

Robert Trafny

Dla samego siebie

V



Niniejszy e-book pochodzi ze strony www.chomikuj.pl/e-Darmo

Licencja: Creative Commons BY-NC-SA 3.0 PL

Internet 2016-2017

I



Zamiast wstępu

Znowu przyszedł błagać o litość.
Będzie pisał wiersze jak co dzień,
aby tylko nie zwariować,
nie zatracić własnej duszy...

Wielki robaku niewiedzy
co zżerasz mój umysł i ciało,
co pełzasz między odurzonymi myślami
wypełnij ze mnie w skoroszyty
zapełnij stronice natchnionymi odchodami.

Tryptyk o powrotach

I

Czas cofnąć się do dzieciństwa-
tu geneza jest wszystkiego.

Był czas, kiedy było zupełnie inaczej,
kiedy myśli były jeszcze zdrowe,
pamiętam to doskonale.

Potem świat zaczął atakować,
a ja na coraz wyższą wieżę się wspinałem
bezsilny, bezbronny, nieświadomy...

II

Tym co mogłoby mnie zmienić
jest Miłość, kobieta, która chciałaby
nie tylko brać. Czego potrzebuję?
Czułości, której pozbawiono mnie
dawno temu, wsparcia i zrozumienia,
miłości czystej jak niewinność...

Kiedyś szyderstwa i skryte uśmiechy
rozkwitały za moimi plecami,

by atakować niewinność kolczugami,
by tłamsić ją bez pardonu.

I wzrastałem tak na nieurodzajnej glebie
schnąc oschle zgodnie z oczekiwaniem,
by w końcu uciec, uciec od świata
wgiąb siebie.

Na moim niebie chmury się zbierają
ciemne i ciężkie
organizują się przegrupowując siły,
by jeszcze więcej..., i mocniej...
Chmury coraz ciemniejsze,
coraz cięższe...

Do ludzi

Udręczyliście duszę mą bardzo mocno,
rozsarpaliście wrażliwość wielokrotnie,
spod którego zła nie mogę się wyzwolić.

Całą psychikę połamaliście już w dzieciństwie,
źle się zrosła moja nieboraczka
z bólu wyć nie przestaje

a tu wciąż nowe kamienie w rękach,
byle by tylko kogoś ukamienować.

Uspokoić umysł- przede wszystkim,
wyciszyć pobudzone aksony.

W wielka kosmiczną ciszę
zamknąć się szczelnie
bez żadnych myśli, wspomnień, obaw...

Stać się bezmyślnym robakiem
choć na chwilę...

Odprężyć się choć na chwilę,
rozluźnić mięśnie aż w zapadłość
i tak zapadać się świadomością
bez końca, coraz niżej i niżej...

Myśli wysłać w daleką podróż,
odnaleźć w końcu zagubiony
święty spokój.

Moje dłonie wędną,
z każdym uśmiechem
coraz trudniej wyrazić czułość,
z każdym oddechem
coraz więcej śmierci.

Pani,
która przysiadła na progu
przypatruje się w milczeniu.

Za oknem krzyki rozbawionych dzieci
rozbudziły czyjeś dziecko,

dziecko, które zapadło już
w tak błogą śmierć.

Dla dobra gatunku należałoby umrzeć bezpotomnie, nie rozsiewać dalej wybrakowanych genów.

Z pokolenia na pokolenie mężczyźni w mojej rodzinie przeżywają ten sam dramat, mierzą się z własną psychiką, z misternie utkaną prawdą komórek o ich słabości i delikatności.

Mój syn miałby w życiu nie lepiej niż ja. To wina genów. Ich odpowiedź na życie brzmi "śmierć".

Przyroda poświęca jednostki dla dobra ogółu. Na żal nie ma tu miejsca. Nam dano umysł zdolny do myślenia. Jesteśmy w stanie sprzeciwić się przyrodzie, postąpić zgodnie ze swoją wolą.

Pragnienia i marzenia zmieniają nasz byt. Moje marzenia należałoby więc uśmiercić. Dla dobra gatunku powinienem umrzeć bezpotomnie.

Na tym zakończmy
melancholię wspomnień:
Dzień jutrzejszy nowe
melancholie uplecie.



Jeżeli podoba Ci się ta książka, wesprzyj finansowo Autora.
Sam ustal wysokość datku. (patrz szczegóły na końcu książki)





Wprowadzenie

Oto poeta, którego nikt nie kocha.
O swoich uczuciach
układa on poematy,
o każdej cząstce bólu
napisał już wiersz,
o każdej tęsknocie ułożył hymn.

Mówi niewiele, bo słowa
powtarzałyby wersy jego strof.
- Czy kogoś kocha?
- Tak.
- Czy z kimś się zjedna?
-Nie.

Jego miłość rozplynęła się
po rękopisach serca.

Miłość, którą mnie obdarzasz
sprawia mi ból

już dawno bowiem
odkleiła ci się ona od serca

jest to tylko
miłość twoich ust
ust które wciąż ranią.

Dzika Róża

W forcie życia, którego miłością zowią,
która trwać każe i łączyć się pozwala
stoję pośrodku placu osamotniony z wojskiem
powalonym od gradu spojrzeń i uśmiechów
nazbyt cierpkich i zimnych,
by w salony zachwyków je wprowadzać.

Dookoła wysokie żerdzie wstępu w duszę bronią,
a za nimi stado zdziczałych kobiet, forsujące bramę.
Wataha perfidii, wyrachowania wspina się
po drewnianych iglicach i spada w otchłań
czerstwych wyznań.
Wścieklizna ich uczuć pianę toczy z ust,
żądne krwi między sobą toczą bój,
by zagryzać, zagryzać się nawzajem.

Samarytanka

Przy źródle miłości
żywą wodę podaje
oczekując Spragnionego.

Spragniony pośród spragnionych,
załęczniony pośród załęcznionych
stoję..., wokół mnie wielu...

Wielki to Losu żart,
że z ukrycia patrzeć muszę
na miłość mego życia,
jak dopełnia się w objęciach innego.

Jopek śmieje mi się w twarz
obstawiając moją przyszłość.

Mogłem być z nią,
gdybym nie kochał tak skrycie...

Gdyby miłość ukochanej
można było wygrać w turnieju
wyzwałbym jego na pojedynek.

Walka odbyła by się
na ostre miecze,
na śmierć i życie,
aby przegrany
nie złorzeczył drugiemu.

Miłość należy się zwycięzcom,
pokonanym- tylko śmierć.

W jaki sposób zjednać sobie
świat Twoich snów,
i tkliwość serca pobudzić ku sobie,
byś chciała wpuścić mnie do siebie
i oświadczyć się szczęściu pozwoliła,
które, jak kwiaty magnolii prędzej by
rozkwitło niż wyznań spóźnione liście...

Pytania, pytania...

Czy tak mocno trzyma Cię on w ramionach,
że nawet w marzeniach nie jesteś w stanie
do mnie przyjść?

A może to Ty tak mocno wtuliłaś się w niego,
że świat przestał dla Ciebie istnieć?
Odpowiedz...

Czy moja miłość nie zasługuje na odrobinę
marzeń? Na ten luksus oglądania Cię,
choćby tylko we snach?

Czy już całkiem mam iść na zatracenie?
proszę odpowiedz...

Gdyby Twoje serce ogarnięte było
śmierci wielką niemocą i tylko nowe
mogło przedłużyć życie

oddalbym Ci swoje bez wahania.

Miłość bez Ciebie niewiele jest warta,
tyle tylko, aby upić się na umór.
Gdyby mogło bić w Twojej piersi
byłby to najpiękniejszy cud miłości:

serce, które kocha i zarazem
jest kochane...



Jeżeli podoba Ci się ta książka, wesprzyj finansowo Autora.
Sam ustal wysokość datku. (patrz szczegóły na końcu książki)





Coraz wyżej wznosi się szlak osamotnienia.
Międzygórskie przestrzenie
już nawet nie odpowiadają.

Droga wciąż ta sama,
ten sam znój i gorycz.
Nikną w słońcu przerwane rozmowy,
zacierają się twarze rozmówców.

Nerwowe napięcie zdradza
bliskość celu- coraz więcej
ptaków samotników pojawia się na horyzoncie.
W gniazdach swego bytu wysiadują godzinami.

Niewiele dziś potrzeba...
Coraz mniejsza ochota na życie,
tyle tylko, aby zagnieździć się...
przed zachodem słońca...

I po co żyć
skoro umrzeć już można.
Zabije to, co miało wzmocnić.

Pozbierać ze stołu okruchy chleba
wyjść, by nie wrócić już.

Wyszedłem na spotkanie śmierci
ufny i spokojny.
Nie do życia zostałem powołany
i nie światłością przyjdzie mi się
radować.

Samoczyszczenie natury
dopełni mój los, jak wielu innych.

Nie miałem siły dłużej walczyć.
Poddałem się, choć wiem,
że należało wytrwać,
wbrew sobie i światu stać niewzruszenie
przyjmować rany i modlić się.
Pomimo zniechęcenia i ciemności
należało żyć dalej.

Kto by się spodziewał po nim
takiego czynu,
takiej gotowości do zbrodni
i taką wielką nienawiść
któż by mu przypisał?

Wszystko wydawało się być inne.
W nienagannie ułożonym życiu
nie sposób było rozpoznać,
przewidzieć taką sytuację.

A jednak stało się.
Kto by się spodziewał...

Nie sposób powstrzymać toksyn
rozlewających się po organizmie.
Robotnicy w natchnieniu pracy

produkują wciąż nowe ilości agresji
dolewają oliwy do ognia, jak piroman,
który sparzyć się jeszcze nie zdołał.

Nie sposób zapanować nad sobą,
wyciszyć pobudzone zmysły.
Poszukiwaczy wysyłam w górę rzeki
i w dół pieniającej się lawy
posyłam nieustraszonym flisaków.
Gdzieś przecież musi być ujście

póki nie jest za późno...

Pisklę to jest chore.
Ono wypadło z gniazda.
Nie potrafi jeszcze fruwać,
dlatego ukryło się w objęciach
dzikiej róży.
Stąd nawołuje tę, która się odważy,
by wydostała je z ciemności grzechów
i w dłoniach swych gniazdo
dla niego wymościła.

Te pisklę jest chore.
Nie chce jeść.
Żółć wypala mu organy,

a oczy, jak Wezuwiusz
czerwienią się od krwi,
która do przelania jest gotowa.

Coraz dłuższe przerwy
pomiędzy nawoływaniem,
coraz mniejszy kontakt z rzeczywistością,
w coraz większym zapamiętaniu
pisklę chore się rozgląda...

Trzeba siebie oszukiwać- no, bo jak
inaczej żyć? Złudzenia już dawno zakończyły
agitację i tylko koniki polne nie-
przerwanie wystukują takt, odmierzając
dni pełne samotności.

Co mógłbym poradzić komuś w mojej
sytuacji? Nie wiem. Pewnie jego też bym
oszukał, wbrew wszystkiemu... Aby tylko
nie utwierdzić go w przekonaniu, że wszy-
stko co miało się zdarzyć, już się zdarzyło.
Wtedy nic by go już nie powstrzymało...

Gdyby w mojej kulturze płynął Ganges-
święta rzeka grzesznego oczyszczenia-
wszedł bym w nią jak w kobietę...
i nie zostałoby ze mnie nic.

Gdybym o śmierć prosić miał dziś,
w łaskawości obsypany wianem
wnosiłbym o zgubę świata mego,
o wyrwanie z tego stanu rzeczy,
który nie moim jest udziałem
i nie moją jest zasługą.

Wolności pragnę i spokoju,
wytchnienia psychiki...

Śmierci pragnę nie mojej a świata,
który zaszczuł mnie widłami.

Nie jestem w stanie wziąć się w garść,
walczyć o przyszłość dla siebie najlepszą.
Brak mi sił, energii potrzebnej do tego.

Mój oręż to psychika sypiąca się
z niedoskonałości, z marności wykonania.

Moje starania efektów nie przynoszą
a świat atakuje coraz mocniej,
coraz mocniej...

Odejdź ode mnie Ciemności boże,
niech rozświetli się dusza moja
wiecznie spokojnym, lazurowym morzem.

Nie będę się już spowiadał,
choć o rozgrzeszenie nadal prosić będę.

W brudnym domu pełno jest robactwa
grzeszyć bardzo łatwo.

Modłę się o wiarę sprzątaniami,
oczyszczaniem życia i siebie,
aby blask mojej światłości
przymrużył oczy Pana.

Wtedy, pośród płuczkowego wsadu
dostrzeże mnie- żywego samorodka wiary.

Świątynia mojego ciała stoi opustoszała
jedynie w duszy rozpycha się Bóg
z ciasnej celi próbuje się wydostać
nie może w niej zmieścić
całej swej dobroci
chce abym na wolność wypuścił Go znów.

Dobrze byłoby zakończyć to życie
niepostrzeżenie, a przynajmniej
szybko i bezboleśnie,
i nie- jak idąc na rzeź,
ale raczej jak matczyne usypianie,
aby przyśniły się wesołe aniołki
i tak żyć, aby nie było żal...

Trzeba wciągnąć się w życie
tak bardzo, żeby aż o nim zapomnieć.
Śmierć niech będzie tylko
chwilą wytchnienia.

Zamieszkam w swojej duszy.

Całą swoją jaźń skieruję
do wnętrza- niech opadnie
na dno świętych doznań.

W widzeniach obłąkanej twarzy
świat będzie zaglądał przez
barczyste ramię Boga,
lecz nie dostrzeże mnie,
będzie wysyłał zalotne pocałunki,
lecz nie znajdzie spragnionych ust.

Dedał wciąż żyje i tworzy,
coraz znakomitsze stawia labirynty.

Zapadnie się człowiek w duszę-
i już nie wyjdzie...

W świecie mym nie ma nikogo żywego.
W kręgu, którym się otaczam
siedzą same śmiertelnie poważne
twarze mędrców.
Ich długie brody niczym koryta rzek

rzeźbią przestrzeń fałdami spojrzeń.

Pośrodku jestem ja.

Półmrok wsparł się na moich barkach
niczym starzec złapany przez atak serca.
Nie mogę dostrzec rysów ich twarzy,
ale wiem, że oświecają mój umysł
czułością myśli dobrze przemyślanych
poprowadzą mnie...

Duchowej mocy siło
zdejmij z siebie zbroję
nagą ukaż mi się w swej czystości
napętnij oczy blaskiem
uświęconego głodu życia.

Szanowny Czytelniku,

Niniejsza publikacja elektroniczna jest darmowa, niemniej jednak, gdybyś zechciał wesprzeć finansowo autora, proszę o przelew w dowolnej wysokości (wg uznania) na konto:

Robert Trafny

nr konta: 72 1140 2004 0000 3702 6043 7322

W tytule przelewu proszę wpisać "datek" lub "darowizna".

Zgodnie z ideą Uwolnionej Książki sam decydujesz w jakiej wysokości złożysz datek. Może to być nawet 1 zł, to od Ciebie zależy, od tego, jak bardzo podobała Ci się książka, oraz od Twojej hojności.

Pamiętaj, że Autor poświęca swój czas, a niejednokrotnie także pewne koszty na przygotowanie książki. Kiedy otrzyma od Ciebie datek, będzie mu miło, że ktoś docenił jego starania, a i przecież "szczodrego dawcę wspiera Pan Bóg swoją hojnością".

(Prawo Dawania)

Za wszelkie datki serdecznie dziękuję. Bóg zapłać!

Autor

Zapraszamy na strony internetowe:



Darmowe pliki do pobrania

www.chomikuj.pl/e-Darmo

e-booki w pełnych wersjach, audio-booki, zdjęcia (także do komercyjnego wykorzystania), prezentacje, czasopisma i wiele innych...



Wiedza jest super!

www.wiedza-jest-super.blogspot.com/

Blog tematyczny o szeroko rozumianej wiedzy: wiedzy zarówno praktycznej, doświadczalnej, naukowej, jak i wiedzy duchowej, religijnej i metafizycznej.



Zmień swoje życie

www.jakzmienicswojezycie.blox.pl/

Blog poświęcony rozwojowi osobistemu, duchowemu i religijnemu prowadzony przez wieloletniego praktyka.



Samobójca z depresją

www.samobojcazdepresja.blogspot.com

Blog adresowany do osób zmagających się z myślami samobójczymi, depresją i własną niemocą, pisany przez wieloletniego Praktyka.



Wiara jest super

www.wiara-jest-super.blogspot.com

Blog adresowany do osób, które chcą rozwijać swoją wiarę i zbliżyć się do Pana Boga pisany przez wieloletniego Praktyka.



Zabawne obrazki

www.funny-bob.blogspot.com

Strona z zabawnymi obrazkami.

Zapraszamy!

Kontakt z Autorem: robert-trafny@wp.pl

LICENCJA:

Niniejszy e-book jest całkowicie darmowy do niekomercyjnego użytku. Możesz go w niezmienionej postaci pobrać na swój komputer, stronę internetową, bloga, a także nieodpłatnie rozprowadzać dalej.

Dzikiej Róży...

- I. Poemat na trzy serca
- II. Powroty
- III. Twarzą do ziemi
- IV. Chochoły
- V. Dla samego siebie**
- VI. Uśmiech w galarecie
- VII. Wyważanie prawdy
- VIII. Wiersze
- IX. Wybór wierszy

Apendyks:

- X. Wędrowną jest